Nr. 70. Lwów, 22. Września 1876 — Piątek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct.
ćwierćrocznie .	3 „	30 „
półrocznie . .	6 „	60 „
rocznie. . . .	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr.	— ct.
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Od wydawnictwa.

Powodzenie, jakiego doznało nasze pismo i szybkie rozszerzenie się takowego, pomimo dwumiesięcznego dopiero istnienia, przekonywa nas, żeśmy stworzyli rzecz dobrą i pożyteczną, i że pozyskaliśmy już uznanie. Poczucie to wkłada na nas obowiązek dążenia do ulepszeń i do powiększenia „Kroniki codziennej“, ażeby mogła odpowiedzieć wymaganiom pisma politycznego, a przez szerokie koła czytanego.

I dlatego z dniem dzisiejszym robimy już jeden krok naprzód w tym kierunku i znacznie zwiększamy format pisma naszego.

Redakcja w dalszym ciągu postara się o korespondencje z kraju i zagranicy, o najwcześniejsze wiadomości polityczne, o dobry fejleton; w ogóle dążyć będziemy do postawienia pisma naszego na stopie odpowiedniej zadaniu organu politycznego, do czego powołujemy do wspólnej pracy ludzi dobrej woli.

Rzeczą publiczności będzie wspierać usiłowania nasze pod tym względem.

Z powodu powiększenia formatu, prenumerata odtąd kosztować będzie:

na prowincji:	całorocznie	16 zł.	— ct.
„	półrocznie	8 „	— „
„	ćwierćrocznie	4 „	— „
„	miesięcznie	1 „	35 „
w Lwowie:	całorocznie	13 „	— „
„	półrocznie	6 „	60 „
„	ćwierćrocznie	3 „	30 „
„	miesięcznie	1 „	10 „

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę codzienną“, można przysyłać przedpłatę na pismo humorystyczne „Szczutek“, które kosztuje kwartalnie 2 złr. 50 centów.

Adres: Administracja „Kroniki codziennej“. Lwów. Ulica Sobieskiego p. l. 2.

Program polityczny.

Na walnem zgromadzeniu wyborców miasta Lwowa, które odbyło się w niedzielę, zapadła jak wiadomo uchwała, polecająca komitetowi przedwyborczemu, aby propozycje co do kandydatur oparł na podstawie zasadniczego programu politycznego.

Uchwała ta świadczy, że stolica kraju rozbudzać się poczyna z kilkuletniego letargu, w jaki popadła wraz z całym krajem od tego czasu, odkąd sejm krajowy zaczął abdykować z zajmowanego dawniej politycznego stanowiska. Wyborcy obwodu samborskiego pierwsi dali chwalebny przykład, iż kandydatury sejmowe powinne przechodzić koniecznie przez probierz wyraźnie określonego programu politycznego i jakiekolwiek może być czyjeś zapatrywanie na treść samborskiego programu, to tej zasługi nie można odmówić jego inicjatorom, że rozpoczęli akcję wyborczą z pewną myślą przewodnią, że inaugurowali taki sposób postępowania przy stawianiu kandydatur poselskich, jaki jedynie przystoi politycznie dojrzałej społeczności, a jaki niestety coraz bardziej zaczynał wychodzić u nas ze zwyczaju t. j. że zanim pomyśleli o imionach kandydatów, wypowiedzieli najprzód zasady, do których dopiero ma być zastósowany wybór kandydatów.

Przynosi to zaszczyt stolicy kraju, że porzuciła bezmyślny tryb postępowania, jaki objawił się przy wyborach posłów na ubiegłą kadencję. Jako organ publiczny zabieramy głos w tym przedmiocie, i jako substrat dla rozpraw komitetu przedwyborczego dla miasta Lwowa przedstawiamy następujący projekt programu:

Wyborcy król. stoł. miasta Lwowa przyjmują następujące kierownicze zasady, podług których stosować się chcą w wyborze posłów do Sejmu krajowego.

1. Pierwszą czynnością przyszłego Sejmu, powinno być wypowiedzenie w adresie do tronu przekonania, iż obecny system rządów państwa pod wielu względami nie odpowiada uprawnionym życzeniom, wypowiadanym niejednokrotnie przez poprzednie nasze reprezentacje konstytucyjne, z czego wynika ten skutek, iż kraj nasz na drodze postępu cywilizacyjnego nie może rozwijać się w naturalnych warunkach, określonych naszą indywidualnością narodową i właściwościami stosunków miejscowych.

2. We wszystkich dalszych czynnościach swoich powinien przyszły Sejm dążyć do urzeczywistnienia tych zasad samorządu narodowego, jakie teoretycznie określone zostały w poprzednich kadencjach.

3. Na pierwszem miejscu stawia się reforma zarządu krajowego w tym duchu, iżby zniesiony został teraz istniejący system dwoistości władz administracyjnych, a natomiast aby zaprowadzony został jednolity aparat administracyjny oparty na podstawie następujących zasad:

a) Gminom powinien być nadany taki ustrój, ażeby one miały dostateczną siłę do wykonywania tych wszystkich obowiązków, jakie z natury rzeczy w każdem cywilizowanem społeczeństwie do gminy należeć muszą; i jakie faktycznie wkłada na nie ustawa z r. 1866;

b) od góry aż do dołu, t. j. od centralnego rządu krajowego, aż do urzędów gminnych powinien być zastosowany w granicach odpowiednich praktycznej potrzebie system czynnego współudziału pochodzących z wyboru funkcjonarjuszów, obok mianowanych urzędników fachowych, w sprawowaniu czynności administracyjnych;

c) z powyższego wynika, iż na odwrót też władze administracyjne powinne być odpowiedzialne stojącym obok nich ciałom reprezentacyjnym w granicach przysługującego im prawa uchwalania, t. j. władze wykonawcze w gminach miejscowych i zbiorowych, powinne być odpowiedzialne radom gminnym, władze wykonawcze okręgów administracyjnych wyższego stopnia, swoim organom uchwalającym, zaś rząd krajowy sejmowi.

4. W związku z reformą zarządu politycznego, powinna być przeprowadzoną także odpowiednia zmiana zarządu finansów, w tym duchu, ażeby, tak samo, jak rady gminne stanowią o potrzebach pieniężnych gmin, i sejmowi przysłużało prawo uchwalania budżetu wszystkich władz i instytucyj rządowych znajdujących się w granicach kraju.

5. Podług zasad ogólnych, obowiązujących dla całego państwa, sejmowi powinno przysłużać prawo rozkładu podatków, z czego w pierszej linji miałyby być pokrywane potrzeby ogólne państwa, reszta zaś powinna iść na pokrycie potrzeb krajowych.

6. Ustawodawstwo o wychowaniu i nauczaniu powinno być przyznane sejmowi w całej rozciągłości, t. j. wszystkie bez wyjątku zakłady naukowe, istniejące w granicach kraju, powinny być oddane pod opiekę ustawodawstwa krajowego, zaś władze szkolne powinny zostawać w tym samym stosunku do krajowej władzy ustawodawczej, jaki w ustępie trzecim niniejszego programu określony został dla innych władz administracyjnych.

7. Sejm powinien z całą usilnością zająć się uchwaleniem rozmaitych ustaw i urządzeń, które mogą przyczynić się do spotęgowania produkcji ekonomicznej kraju, pomnożyć i ulepszyć środki komunikacji publicznej, ułatwić zdrowy kredyt i w ogóle podnieść materjalny dobrobyt ludności krajowej.

8. Sejm powinien przyprowadzić do skutku zmianę postanowienia alinei b) i ustępu II. alinei c) § 3go statutu krajowego w tym duchu, ażeby rektorowi akademji technicznej we Lwowie przyznany został głos wirylny w sejmie, jak niemniej, aby pomnożoną została liczba posłów z miast.

9. Co się tyczy stosunku naszego do obecnego gabinetu, to nie może on żadną miarą posiadać sympatji i zaufania naszego, gdyż opiera swoje istnienie głównie na fakcie który ma wszystkie cechy pogwałcenia ustaw konstytucyjnych, a naruszył przytem jedno z najcenniejszych praw politycznych sejmów krajowych.

10. Co się znów tyczy stosunku naszego do prawnopolitycznych stronnictw, istniejących obecnie w Austrji, to interes nasz narodowy nie pozwala nam z żadnem z nich łączyć się organicznie, gdyż każde z nich odmienne ma tytuły prawne, które służą mu za fundament jego żądań i dążności.

Lecz każdemu z tych stronnictw gotowi jesteśmy udzielić szczerego poparcia i gotowiśmy stanąć z niem w jednym szeregu, o ile ono na odwrót dopomoże nam do uzyskania i utrwalenia samorządu narodowego w jak najszerszych granicach.

Lwów 20go września.

Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu przedłożoną będzie ustawa o kwaterowaniu wojska, w myśl zmiany poczynionej przez nowego ministra wojny hr. Bylandta, który poczynił różne oszczędności na żądanie ministerstwa skarbu. Mianowicie budowy koszar nie będą tak drogie, jakto żądał były minister Koller. Podług projektu Kollera potrzeba było na jednego żołnierza pięć metrów sześciennych powietrza. Przepisy o zbieraniu funduszów będą inne dla Cislitawji, inne dla Węgier.

Dnia 19. b. m. odbyła się rada ministrów pod prezydencją ks. Auersperga, prezesa ministrów.

Wspólne narady ministrów austrjackich i węgierskich wkrótce się odbędą. Węgierscy ministrowie Szell i Trefort są już od wczoraj w Wiedniu. Co przywieźli nie wiadomo jeszcze, tyle tylko wiadomo, że sprawa odnowienia związku celno-handlowego ma być odłożoną na później.

W Peszcie odbyła się rada ministrów, na której radzono o budżecie ogólnym i chorwackim budżecie krajowym. Sejm węgierski zostanie otwarty d. 28. b. m. i po kilku sesjach odroczony na kilka tygodni.

TYGODNIK LITERACKI.

(*Potocki Leon.* Urywek ze wspomnień pierwszej mojej młodości. Poznań 1876. *Księcia Eustachego Sanguszki* Pamiętnik 1786—1815, wydał J. Szujski. Kraków 1876.)

Wiek XIX, który rozpoczął się przy huku armat na polach Marengo, był również i w Polsce zwiastunem wielkich przewrotów społecznych, zbroczył cały kraj strugami krwi i zmienił jego fizjognomję pod wielu względami. Dla tego też wszystkie pamiętniki, odnoszące się do pierwszych lat bieżącego stulecia, są zazwyczaj przepełnione bardzo interesującemi szczegółami. Do wcale obfitej w tym kierunku literatury, przybywają dwie nowe prace, tem ciekawsze, iż wyszły z pod pióra ludzi znakomitych urodzeniem, skoligaconych z najwyższemi sferami, dzierżącemi podówczas ster władzy w swem ręku, a częstokroć i osobiście ważną rolę odgrywających. Pamiętniki Leona Potockiego i ks. Eustachego Sanguszki, o tych bowiem mówimy, odnoszą się mniej więcej do tej samej doby, gdyż obydwaj autorowie kończą swe zapiski z rokiem 1815. Z tego powodu zestawiamy tu obydwa dzieła, które tem lepiej się uzupełniają, iż podczas kiedy Potocki skrzętnie zapisuje szczegóły zasłyszane od ojca a po części i naocznie mu znane o ówczesnem życiu prywatnem w domach najwybitniejszej cechy, ks. Sanguszko, towarzysz Kościuszki, ks. Józefa a później przydzielony do świty Napoleona, kreśli nam obraz życia publicznego a zwłaszcza bohaterskich walk na polu sławy. Potocki Leon już od dwudziestu lat znany jest w naszej literaturze pod pseudonimem Bonawentury z Kochanowa; niniejsze jego dzieło jest jak gdyby dopełnieniem wybornych zarysów życia towarzyskiego z XIX. stulecia, wydanych jeszcze w r. 1856.

Autor urodzony w r. 1799, nie mógł wprawdzie być naocznym świadkiem wielu ciekawych scen ówczesnych, ale obracając się ciągle w kole ludzi żyjących świeżemi jeszcze wspomnieniami, tak się przejął ich treścią, iż z wielkiem życiem i właściwą im barwą je odtwarza; jedno byśmy tylko zarzucili, że zbyt często, jak gdyby dla upewnienia o prawdziwości swych słów, cytuje całe ustępy z innych współczesnych pisarzów a miejscami znów poświęca zbyt wiele czasu i miejsca genealogji Potockich.

Pominąwszy te małe usterki spotykamy się zaraz na pierwszych stronicach jego pamiętnika z wybornemi szkicami z życia szlachty wkrótce po zajęciu Galicji. Cisza polityczna, jaka naraz zapanowała w tej dzielnicy po tylu gorączkowych wysileniach, pewien ład i spokój dawno upragniony, tak ujęły, tak dobrze usposobiły panów galicyjskich dla austryjackiego rządu, iż owładnął ich, często zresztą u nas zrywający się, obłęd ultra-austrjackiego patrjotyzmu. Teraz nie było już idealniejszej szkoły dla magnackich paniątek z Galicji jak Theresianum, wszystko, nawet meble sprowadzano z Wiednia a dawne pamiątki, świadki ubiegłej przeszłości, przechodziły do oficyn lub śpichlerza. Pani starościna Halicka (Potocka) dziedziczka Monasterzysk, odstąpiła nawet dawny zamek praojców rządowi na fabrykę tytoniu, a z nowo zbudowanego pałacyku usunęła wszystko, coby trąciło staroświecczyzną. Nie uszły tego smutnego losu, nawet starożytne portrety antenatów, jednego tylko wielkich rozmiarów wizerunku króla Jana III. będącego w ogólnem poszanowaniu u domowników, nie śmiano wyrzucić z jadalnej sali, by zatem nie uchybić ani ówczesnemu śmiesznemu prądowi przekonań politycznych, ani nie narazić sobie przyjaciół i domowników, może nieco odmiennie myślących, zawieszono obok króla Jana równych rozmiarów portret Marji Teresy, który w obec niewtajemniczonych prostaczków, uchodził za wizerunek żony królewskiej! Ani słowa: czysto po galicyjsku!

Autor nasz jako podrostek bawił z rodzicami również w Tulczynie, i z bliska przyglądał się temu hulaszczemu życiu, prawdziwie na monarchiczną stopę zakrojonemu. Aczkolwiek na głównej facjacie zamku czytano napis położony przez Szczęsnego Potockiego: „By zawsze wolnych i cnotliwych był mieszkaniem“, życie w nim niejednokrotnie wcale odmiennem płynęło korytem. Bezustanna swawola, karciarstwo tak zagnieździły się w tych murach, że na poważniejszą myśl i czasu nie starczyło. Dość powiedzieć, że syn wojewody Potockiego przegrał tu 20 miljonów w karty; tu rezydował ks. Sierakowski, dla którego na mszę całe towarzystwo składało co dzień 10 dukatów w tym jedynie celu, ażeby je wieczorem odegrać, zkąd też owo ranne nabożeństwo powszechnie mszą szulerską nazywano; tu popisywał się swemi karciarskiemi szalbierstwami słynny oszust Chadziakiewicz i podobny do niego przybłęda Kanton, którego trumnę po śmierci kartami zasypano. Wśród tego towarzystwa żył także poeta Trembecki. Autor nasz nie pomijając innych zalet Trembeckiego, przedstawia go również jako tak namiętnego gracza, który kiedy nie miał z kim grać, siadał przynajmniej do marjasza ze starym wojewodą, choć tenże nie grywał inaczej jak po groszu. Jakżeż odmienne wrażenie wywarły na autora Puławy! Z zachwytem opisuje jak tam z lada najdrobniejszej zabawy przebijała zawsze głęboka myśl; z pietyzmem wyraża się o świątyni Sybilli i wylicza wszystkie przechowane w niej pamiątki; z uwielbieniem mówi o Czackim, Piramowiczu, Kniaźninie, Zabłockim i innych autorach zaliczonych dziś do szkoły Puławskiej a zwykle tam goszczących. Kilkanaście kartek dalej rozwija przed nami obraz innego domu, również jaśniejącego zasługami obywatelskiemi, nieco nowszego może zakroju na sposób francuzki, lecz pełnego rycerskiej galanterji t. j. domu księcia Józefa Poniatowskiego w Jabłonny. Autor mimowoli bardzo szczęśliwie zestawia te trzy ogniska: życia bez jutra, poważnej nauki i rycerskiej ochoty, które to cechy w tej dobie tak jaskrawo się na horyzoncie naszym zarysowały.

W krótszych już nieco słowach wspomina o zajściach z roku 1809 i 1812, o pobycie Napoleona w Warszawie, a kończy gorącem wspomnieniem smutnego obrzędu sprowadzenia do Warszawy zwłok ks. Józefa, który, jak widoczna z każdego słowa, był dlań idealem rycerza-polaka. Na tem urozmaiconem tle, spotykamy jeszcze inne trafne charakterystyki wielu podówczas znanych osobistości z świata politycznego, co sprawia, że książkę tę czyta się z wielkiem zajęciem. Jedynie zamierzona tu rehabilitacja Szczęsnego Potockiego, a to przy pomocy odwoływania się do pamiętników Michałowskiego, których wartość już dawno została należycie ocenioną, mniej miłe czyni wrażenie, w tej zresztą bardzo zajmującej książce.

Starszym co do wieku i stanowiska, jest od poprzedniego autora ks. Eustachy Sanguszko, ojciec żyjącego jeszcze dotychczas księcia Romana. Wychowany we Francji, otarty w tamtejszych wysoko położonych sferach wojskowych, nabył tamże gruntownej wiedzy, która pozwoliła młodzieńcowi zaledwie 20 letniemu przyjąć godność posła z powiatu Lubelskiego na sejm w r. 1788.

W kilka lat później, kiedy srodze skrzywdzony naród chwycił za broń pod dowództwem Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego, walczy on przy ich boku jako wicebrygadjer kawalerji narodowej i odznacza się kilkakrotnie męstwem i poświęceniem; on to w bitwie pod Zieleńcami, kiedy piechota nieprzyjacielska zbyt raziła strzałami, zawołał na Mokronowskiego: Jenerale! to moja wieś, każ ją spalić! Po przytłumieniu tej wojennej demonstracji, jaką była wspomniana dopiero kampanja z r. 1792, Sanguszko został podstępem zmuszony do przyjęcia rangi brygadjera w wojsku rosyjskiem. Zaledwie jednak w r. 1794 wybuchło powstanie Kościuszki, widzimy go znów na czele polskich hufców. Wsławił on się nawet w bitwie pod Szczekocinami i ocalił naczelnika, który złamany fatalnym przebiegiem tej batalji szukał wyraźnie śmierci na polu chwały. Lecz jeszcze sławniejszym stał się awanturniczo-romantyczną wyprawą z oblężonej Warszawy do Krakowa, będącego już w rękach Prusaków, a to celem odwiedzenia zwłok pani swego serca. Poznany, uszedł szczęśliwie, ażeby towarzyszyć naczelnikowi do ostatniej chwili w potrzebie pod Maciejowicami. Powróciwszy do życia domowego po tej smutnej katastrofie, zamieszkał w Antoninie na Wołyniu, zajęty gospodarstwem i wychowaniem dzieci. Zdala tylko przypatrywał się postępowi kampanji w r. 1809, bo choć miał szczerą chęć wstąpienia w szeregi polsko-francuskie, powstrzymywała go od tego kroku chwilowa oziębłość między nim a ks. Józefem. Dopiero kiedy półmiljonowa armja Napoleona ruszyła na Moskwę, za-

Lwów 21go września.

Uwagi korespondenta naszego z Warszawy, umieszczone niedawno w „Kronice“, znajdują obecnie potwierdzenie w następującej wiadomości, otrzymanej przez „N. fr. Presse“ ze strony, jak utrzymuje dobrze poinformowanej. Według tego organu, następca tronu rosyjskiego w rozmowie z księciem Gorczakowem podczas pobytu na manewrach warszawskich, oświadczył, że Rosja popełnia występek przeciw samej sobie, chcąc jeszcze odkładać zburzenie europejskiej Turcji. — Pomyślniejszej sytuacji jak obecna, nie znajdzie się. Wyczerpana walkami z Serbją i Czarnogórą, zrujnowana finansowo, bez pomocy (!), nawet bez sympatji w całej Europie, Turcja przy pierwszym silnym nacisku zewnątrz musi runąć. Anglja nie rozpocznie wojny z Rosją ponieważ ta ostatnia nie dla siebie zdobyć nic zamierza. Niemiec można być pewnym. Francja wskutek tego nic przedsiewziąć nie zdoła; a oprócz tego armja jej nie jest norganizowaną. Włochy nie będą sprzeciwiać się wyswobodzeniu chrześcjan. Austrja nie odważy się nic rozpocząć. W Czechach, Dalmacji i dawniejszem Pograniczu wojskowem, łatwo będzie wywołać straszliwe powstanie. Oprócz tego postawa Niemiec zniewoli Austrję do neutralności... A zatem wojna powinna być Turcji wypowiedziana. O casus belli trudno nie będzie, a na początek wystarczą rosyjskie wojska nagromadzone na granicy.“ „Neue freie Presse,“ przestraszona widocznie takiem wyznaniem wiary politycznej przyszłego władzcy Rosji, tem się pociesza, że wysoka ta osobistość nie ma stanowczego głosu w obecnej chwili.

Rosja zupełnie ma być do wojny zdecydowaną, jak się z dobrego źródła dowiaduje „Voss. Ztg“, wszelakoż nie zamierza ona przeprowadzić programu Gladstona, ani też dążyć do uszczuplenia obecnego terytorjalnego status quo Turcji. Chodzi jej jedynie o wywarcie presji celem znaglenia Turcji do ustępstw w kwestji warunków postawionych przez się odnośnie do zawieszenia broni i rokowań pokojowych. Wiadomość o tym zamiarze Rosji miała wywołać w angielskim gabinecie niepokojące wrażenie, tak dalece, iż natychmiast telegrafowano do lorda Derby, obecnie w Kent bawiącego, wzywając go, by jak najspieszniej przybył do Londynu, celem wzięcia udziału w naradach gabinetu. Według zapewnień korespondenta, który tę wiadomość podaje, a który zostawać ma w bezpośrednich stosunkach z angielskim gabinetem, idą Niemcy z Rosją zupełnie ręka w rękę.

Jeszcze przed wyjazdem do Warszawy miał car w Petersburgu prezydować na jednem posiedzeniu rady ministrów, na którem rozpatrywano z rozmaitych punktów kwestję wchodnią. Ks. Gorczakow wyraził przytem wątpliwość co do Niemiec w razie gdyby Rosja rozpoczęła wojnę dla obrony południowych Słowian, na co car miał oświadczyć, że jest pewnym przychylnej neutralności swego wuja. Jednocześnie Aleksander II. miał przemówić w taki sposób, iż nie pozostała żadna wątpliwość co do jego wojowniczego usposobienia. Przeciw temu wystąpili Reutern, minister finansów i jenerał Milutyn, minister wojny, gorąco przemawiając za pokojem. Reutern utrzymywał, że brak pieniędzy może bardzo ważne przeszkody stawić takiemu przedsięwzięciu, Milutyn powoływał się na niedostateczność uzbrojenia. Ale uwagi te bynajmniej nie oddziałały na cara. Pierwszemu odpowiedział dość silnym argumentem, że można zawrzeć pożyczkę wewnętrzną, a wreszcie oddać państwu ogromną gotówke carskiej rodziny (przeszło 400 miljonów rubli) tytułem pożyczki bezprocentowej. Drugiemu oświadczył, że armja rosyjska, o ile figuruje w wykazach ministerstwa wojny, jest więcej aniżeli wystarczającą dla zwalczenia państw zachodnich, ponieważ Niemcy jeżeli nie będą sprzymierzeńcami, to przynajmniej zachowają się neutralnie.

Jak się teraz okazuje, Porta, wobec nacisku mocarstw europejskich, usiłowała wykręcić się dość zręcznie; lecz ostatecznie doznała niemiłego zawodu. Jak wiadomo, rząd turecki nie przystawał na „zawieszenie broni“, ale w końcu zgodził się na „rozejm“ i polecił swej armji wstrzymać działania wojenne. Owoż rozejm nie jest aktem prawa narodów jak zawieszenie broni, lecz po prostu środkiem militarnym, nie pociągającym za sobą politycznych konsekwencyj. Mocarstwa zgodziły się na to, lecz bynajmniej nie przestały nalegać na przeprowadzenie zawieszenia broni. Porta w końcu znalazła się zmuszoną przystać i na to, lecz znowu, jak donoszą telegramy, z warunkiem, że jednocześnie wzięte zostaną przez mocarstwa pod rozwagę preliminarja pokojowe, wymotywowane w memorjale do tychże dołączonym. Mocarstwa odrzuciły i to żądanie na tej zasadzie, iż zobowiązały się żądać bezwarunkowego powstrzymania kroków wojennych na całym placu boju. Co do samych warunków pokojowych, to te uznano za niemogące być przyjętemi ani roztrząsanemi, ponieważ oddalają się od podstaw traktatu paryskiego i status quo przed wojną. Głównie w Petersburgu, oddzielają ściśle kwestję zawieszenia broni od kwestji układów pokojowych. Reprezentanci mocarstw w Konstantynopolu usiłują nakłonić Portę do przyjęcia znanych kontrpropozycyj. Savfet basza miał na to oświadczyć posłowi angielskiemu, iż Porta dojdzie do ostatnich granic ustępstw.

O wystawie
przemysłowej i rolniczej.

I.

Z przykrością przychodzi podnieść tę okoliczność — że bez wyjątku wszystkie krajowe dzienniki milczeniem przyjęły wiadomość, że w przyszłym roku ma być po raz pierwszy we Lwowie urządzona krajowa wystawa rolnicza i przemysłowa. Ogłaszając program pomienionej wystawy żaden z dzienników nie uznał za stosowne podnieść doniosłość tejże dla kraju całego, żaden z dzienników nie zwrócił uwagi ogółu, że jak największy współudział w wystawie tej jest koniecznym obowiązkiem każdego kraj kochającego obywatela.

Zadaniem takiej krajowej wystawy, jest nietylko dać obraz obecnej produkcji kraju — ale oraz i wskazać drogi, jak na przyszłość postępować trzeba ażeby korzystając z bogactw, jakiemi przyroda kraj nasz obdarzyła, podnieść produkcję tegoż — otworzyć nowe źródła przychodu—a temsamem podnieść dobrobyt ogółu.

Postęp i cywilizacja każdego kraju opartą jest na rozwoju nauki i sztuki z jednej, przemysłu i rekodzielnictwa z drugiej strony i tylko ten naród jest żywotnym—tylko ten naród może mieć głos w koncercie narodów europejskich, który wszystkie te gałęzie postępu prawdziwego należycie i z równą troskliwością pielęgnuje. Głos narodu naszego tylko wtedy będzie słyszanym, tylko wtedy zaważy rzeczywiście, jezeli kiedyś przyjdzie czas podnieść go, aby się upomnieć o stanowisko, które narodowi naszemu się należy, a które wśród nieszczęść i niedołęstwa własnego utraciliśmy, jeżeli ten głos nasz potrafimy poprzeć moralnie wywalczonem stanowiskiem wobec innych cywilizowanych narodów europejskich. Moralne zaś stanowisko, powagę potrzebną by nas słyszano i słuchano, uzyskać potrafimy tylko przy pomocy wiedzy i bogactwa. Naszym więc świętym obowiązkiem być powinno, dążyć wszelkiemi siłami, ażeby wiedzą i bogactwem dorównać lub stanąć na równi z narodami najwięcej ucywilizowanemi.

To, że kiedyś byliśmy rozumni, że kiedyś byliśmy bogaci, że kraj nasz mlekiem i miodem płynący, był przybytkiem postępu i cywilizacji, że w nim najpierw pielęgnowano myśl prawdziwej wolności i usamowolnienia obywatelskiego, że wreszcie rzeki nasze uginały się pod ciężarem galarów ładownych zbożem i wysełanych na zachód i południe — to wszystko dziś nie wyrobi nam przynależnego, potrzebnego stanowiska.

Nam potrzeba pracy sumiennej i wytrwałej w każdej dziedzinie, która prowadzi do postępu i cywilizacji, a obowiązkiem każdego kraj kochającego obywatela jest niepomijać żadnej sposobności, jeżeli podniosą sprawę dążącą do zamierzonego celu, popierać takową z całem poświęceniem.

Wystawa krajowa jest bezsprzecznie jednym z tych środków, ażeby wzbudzić chęć do pracy, do współzawodnictwa w dziedzinie przemysłu i rękodzielnictwa, ażeby pokazać swoim i obcym ile mamy jeszcze zasobów, które należycie zużytkowane przyczynić się mogą w krótkim czasie do rozwoju moralnego i materjalnego kraju naszego.

Wystawa krajowa, która się na przyszły rok odbyć ma, jest jeszcze i z tego względu nieskończenie ważną dla nas, że tam pierwszy raz będziemy mogli mieć obraz przemysłu małego domowego, przemysłu, który w Polsce kiedyś kwitł, był podstawą materjalnego dobrobytu całych okolic, który słynął kiedyś wzorowemi wyrobami, a który dziś podupadł zupełnie. Zbadać stan obecny przemysłu domowego, okazać żywotność i ważność tegoż będzie j dnym z najważniejs ych rezultatów wystawy przyszłorocznej.

Ktokolwiek zna choć pobieżnie stosunki nasze, zrozumie pewnie, że zestawienie okazów przemysłu małego, przemysłu domowego, będzie jedną z najtrudniejszych zadań. Włościanin lub też małomieszczanin, który przedewszystkiem zajmuje się uprawą roli, a tylko czas wolny od robót w polu i przy roli, zużytkowuje na wykonywanie rzemiosła swego, nie ma towaru tego w każdej chwili na sprzedaż, owszem, kryje się nawet z tem, że wyrobiony towar sprzedaje, kryje się najbardziej z obawy, ażeby nienałożono na niego podatku zarobkowe o; przemysłowiec taki sprzedaje tylko wyrób swój przyciśnięty nędzą, potrzebą zapłacenia podatków itd.

Łatwoby było przytoczyć miejscowości z okolic Brodów i Zbaraża, gdzie wyrabiają tak piękne kilimki, które tak na wystawie paryskiej w r. 1867 jak i wiedeńskiej w r. 1873 zwracały na siebie uwagę znawców — gdzie prawie w każdym domu znachodzi się warsztat tkacki i prawie w każdym domu włościańskim lub małomieszczańskim znaleźć można ładne kilimki, kolorowe werety i inne tkaniny; gdzie jednak nabyć te tkaniny, szczególnie człowiekowi obcemu, jest prawie niepodobnem. Właściciel zwykle wypiera się, jakoby on to robił, nie przyznaje się nawet, że ma do tego potrzebny warsztat, który też najcześciej znachodzi się schowany gdzieś pod szopą i przykryty słomą, a robi to z obawy, żeby się nie dowiedziały o tem dotyczące władze fiskalne i nie nałożyły podatku nowego.

Zebrać przedmioty takie może więc tylko osobistość na miejscu będąca, a i ta musi takowe kupić, bo ani wymagać, ani przypuścić nie można, ażeby którykolwiek z producentów powodowany chęcią okazania wyrobów swoich lub uzyskania jakiego wyszczególnienia za takowe, sam je na wystawę posłał.

Dla podniesienia dobrobytu tamtych stron, jest niezaprzeczenie ważną rzeczą zbadać stan i jakość tych wyrobów, zbadać możność i obmyśleć środki, w jaki sposób produkcję tych tkanin podnieść, jak odbyt takowym ustalić i zapewnić. Kilimki powyżej pomienione odszczególniają się zwykle dobrym rysunkiem i harmonją kolorów. — Wzory używane mają charakter czysto wschodni i są albo podobne, albo zupełnie takie, jakie dziś jeszcze wyrabiają na Wołoszczyźnie lub w Turcji europejskiej, mianowicie w Albanji i Macedonji. — Kilimki te mogłyby stanowić ważny artykuł wywozowy na Mołdawę, Wołoszczyznę i Wschód, a wyrób tychże, zatrudniając mieszkańców całej tej okolicy, przyczyniłby się do podniesienia dobrobytu tychże. Przemysł domowy, przemysł mały, nie da się na podstawie rozporządzenia, a nawet i przy pomocy najgorętszych zabiegów w jakiejś okolicy wywołać, przemysł taki rozwinąć się może tylko na podstawie warunków na miejscu będących; tam zwyczaj i tradycja mieszkańców wiąże do pewnego zajęcia, a zadaniem myślących i kochających kraj obywateli powinno być wyzyskać dane warunki i przy pomocy tychże, dążyć do rozwoju dotyczącej gałęzi przemysłu.

Sto lat oglądaliśmy się na obcą pomoc, sto lat wyzyskiwano naszą łatwowierność i zwolna doprowadzono do tego, że dziś prawie wszystkie gałęzie przemysłu krajowego upadły, lub co najwięcej, stoją na bardzo niskim stopniu rozwoju — Co dawniej umiano, od dawna poszło w niepamięć, a nowego nic się nie nauczono, dziś już czas, abyśmy sami o sobie myśleli, — czas już, abyśmy zrozumieli, że podniesienie dobrobytu jednostek, jest zapewnieniem dobrobytu całego kraju. Czas już, abyśmy zrozumieli, że budując dom, to trzeba zacząć od fundamentów, od podstawy tegoż, że frazesami i pięknemi słowami nie dojdziemy do celu.

Wiadomości
miejscowe i zamiejscowe.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś 21. września (we czwartek) b. r. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wybór dwóch członków do komisji prawniczej, jednego członka do komisji dyscyplinarnej i jednego do komitetu zawiadującego funduszem pożyczkowym dla rzemieślników chrześcjan. — 2. Wnioski w sprawie sprzedaży gruntu miejskiego przy rogatce Sichowskiej. Sprawozdawca r. p. Dąbrowski, uchwała druga. 3. Sprawa ustanowienia opłaty gminnej od bicia bydła w nowo-wybudowanej rzeźni miejskiej i dalsze wnioski administracyjne. Sprawozdawca r. p. Zima 4. a) Wnioski względem zakupna gruntu pod budowę szkoły św. Anny, uchwała pierwsza; b) prośba Dąbrowskiego Kajetana o przyrzeczenie przyjęcia do gminy lwowskiej; c) prośba Łaśkiewicza Alfreda o przedłużenie stypendjum z fundacji Lingera. Sprawozdawca r. p. Stokowski. 5. a) Wnioski dotyczące rozebrania dotychczasowego i postawienia nowego budynku dla szkoły św. Marji Magdaleny; b) wniosek o wniesienie przedstawienia w sprawie wykonywania prawa prezenty nauczyciela w Biłohorszczy. Sprawozdawca r. p. dr. Łubiński. 6. Sprawa zakupna dla aresztów miejskich odzieży, bielizny i naczyń drewnianych. Sprawozd. r. p. Piątkowski. 7. Wniosek względem przeprowadzenia regulacji ścieków w hotelu angielskim i przyzwolenia na ten cel odpowiedniego kredytu. Sprawozdawca r. p. Spalke. 8. a) Oddanie w przedsiębiorstwo robót ziemnych i murarskich około budowy kanału dla akademji technicznej; b) rekurs p. Katarzyny Serw ckiej w sprawie budowniczej. Sprawozdawca r. p. dr. Mały. 9. a) Wniosek o zatwierdzenie deklaracji zeznanej przez Zarząd m. muzeum przemysłowego względem dostarczenia lokalu z opałem, oświetleniem i usługą dla utworzyć się mającej szkoły przemysłowej rysunków i modelowania; b) prośba komitetu krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie o subwencję. Sprawozdawca r. p. Niemczynowski.

Nagła śmierć. Dziś rano o godz. 7. zdarzyły się na Zarwanicy dwa wypadki nagłej śmierci. Mianowicie tknięty został udarem (apopleksją) rzeźnicki parobek rozwożący mięso, tudzież żydówka na ulicy Serbskiej w piwnicy mieszkająca. Obydwa wypadki pociągnęły za sobą śmierć bezzwłoczną.

Cri-cri zaczyna powoli wychodzić z mody, przynajmniej w główniejszych dzielnicach naszego miasta, natomiast ustaliło się jego powodzenie na przedmieściu krakowskiem i na Zarwanicy. Zapewniają, że pan Marcin Müller utargował za sprzedaż tego artykułu w jednym dniu więcej, aniżeli wszyscy księgarze za cały rok.

P. Bronisław Abramowicz znany malarz, ukończył obraz większych rozmiarów, przedstawiający „Ucztę u Wierzynka“. Obraz ten wystawiony zostanie w salach wiedeńskiego „Kunstvereinu“.

Wystawa koszykarska urządzona w Krakowie celem okazania wyrobów tego przemysłu, pochodzących ze szkoły koszykarskiej w Liszkach, została wczoraj zamkniętą. Rozleglejsze pole do popisu i porównania nadarzy się tym przedmiotom na przyszłorocznej wystawie krajowej we Lwowie, której program podaliśmy.

Dobrowolne składki na restaurację kościoła św. Kazimierza i klasztoru (ks. Reformatów w Krakowie) dozwoliło Namiestnictwo zbierać w Krakowie i Galicji przez ciąg jednego roku.

Jenerał ks. Windischgraetz, który jeździł do Petersburga dla uczestniczenia w przeglądzie wojsk, przybył dzisiaj do Gródka.

Wiedeńscy adwokaci. Znaczna liczba wiedeńskich adwokatów wniosła do ministerstwa memorjał względem rychłego zaradzenia mnożącemu się w tym stanie proletarjatowi. Od ogłoszenia wolności adwokatury wzmogła się liczba adwokatów w tem mieście do tego stopnia, że nietylko dochody obniżyły się ogromnie, lecz nadto pojawiło się wiele katylinarskich egzystencyj, nadzwyczaj ubliżających sławie adwokackiego stanu. Znajdują się tam adwokaci, którzy krążą gromadnie po restauracjach i kawiarniach, uczęszczanych przez lichwiarzy i pieniaczy i używają rozmaitych sztuczek do pozyskania klijentów. Niektórzy ofiarują stronom 24% rabatu z kosztów sądowych, które przegrywająca strona ma zapłacić. Powodem tej demoralizacji są niewątpliwie emigrujący ztąd żydkowie.

O powietrzu nad Bosforem miał się Bismark wyrazić w sposób nader drastyczny; „rzecz dziwna“ powiedział żelazny kanclerz, „że chociaż się najrozumniejszych ludzi wysyła do Turcji jako posłów, wszyscy w Konstantynopolu szaleją“.

Pociągi pospieszne chodzą jak wiadomo z największą szybkością w Anglji, potem w Ameryce, następnie w Belgji, i t. d. Fachowy dziennik „Engineer“ podaje w tej mierze następujące ciekawe szczegóły. Szybkość jazdy wyrównywająca 66, 67 i 69 mil ang. na godzinę, jest na wielkiej północnej, wielkiej zachodniej i innych angielskich kolejach rzeczą zupełnie zwykłą. Z Paddington do Didcat zdążały lokomotywy niejednokrotnie w $47^1/_2$ minutach; szybkość ta równa się 72 milom ang. na godzinę. Patryk Sztirling konduktor kolei „Great-Northern“ zrobił przed kilkoma laty 15 mil ang. w 12 minutach, osiągnąwszy w ten sposób szybkość równającą się przebiegowi 75 mil ang. na godzinę. Najszybszą jednak była jazda konduktora Brunela, który w dziesięciu minutach ujechał 13 ang. mil. Szybkość taka równa się 78 milom ang, na godzinę i nie została dotąd prześcigniętą.

Turecka szkoła agronomiczna. „La Turquie“ donosi, że sultan Abdul Hamid zadekretował utworzenie szkoły agronomicznej w sultańskim folwarku Therapia, do której plan nakreślił niejaki Sekis Bej, Ormianin wykształcony w wyższych zakładach londyńskich i paryskich. Do szkoły tej wstępować będą mogli uczniowie bez różnicy wyznania i narodowości, wszelakoż wykłady będą się odbywać — po turecku, i rozpisanym został konkurs na napisanie potrzebnych dzieł wykładowych w języku tureckim. Jestto znowu turecka sztuczka dążąca do tego by przedstawić rząd sultański Europie w blaskach postępu i tolerancji, ktokolwiek bowiem zna, jak wielkie zewnętrzne trudności posiada język turecki, ktokolwiek wie, że z powodu wypuszczania samogłosek przy pisaniu, czytać książki tureckie może tylko ten, kto ten język zna gruntownie, ten zrozumie, jakiego to rodzaju będą książki, wykłady, agronomja, postęp i tolerancja!

Wystawa grzybów. Towarzystwo botaniczne francuskie w Paryżu otwiera d. 23. października wystawę grzybów. Jest to o ile wiemy drugie tego rodzaju przedsięwzięcie, pierwsza bowiem wystawa odbyła się przed kilku laty w Londynie.

Ze świata końskiego Świat, mianowicie zaś świat koński zagrożonym jest w tej chwili nową „plagą egipską“ w dosłownem znaczeniu tego biblijnego wyrazu Konie kawalerji angielskiej do Abissynji wysłanej wyniosły z tamtąd zarodki zaraźliwej tyfoidalnej gorączki. Fakt ten jest tem groźniejszym, ile że chore zwierzęta nie zostały przez rząd Khedywa „wypałkowanemi“ (Nowym tym wyrazem, oznaczającym zabicie i pogrzebanie chorego bydlęcia w drodze urzędowego przymusu wzbogaciła naszą mowę biurokracja hr. Gołuchowskiego) lecz sprzedanemi egipskim fellahom (chłopom) za tanią cenę. Zaraza ta rozszerzywszy się w Egipcie z „łaski Khedywa“ zagraża obecnie europejskim zawodom koni.

Ludność Francji. Jak wiadomo ogłosił niedawno p. Leonce de Lavergne pracę statystyczną, w której starał się udowodnić, iż ludność Francji zmniejsza się ciągle wskutek niestosunku pomiędzy przyrostem a ubytkiem jakoby istniejącego. Praca ta zaniepokoiła swojego czasu wszystkich przyjaciół Francji, — daty przez p. Lavergne podane zdawały się bowiem nader sumiennie zebrane, a rezultatem ich był matematyczny dowód, iż fizyczna siła Francji zmniejsza się z każdym dniem. Najnowsze rządowe wykazy statystyczne za rok 1874 zaprzeczają poczęści obliczeniom p. Lavergne stwierdzając następujące daty jako to: W r. 1875 urodziło się 953.652, umarło 781.709 osób, przyrost zatem wynosił 171.943. W Paryżu samym wynosi przyrost ten 13.377 dusz, urodziło się tam bowiem 64.287 dzieci, podczas gdy śmiertelność ogólna doszła tylko do liczby 50.910 wypadków. Cokolwiek bądź przyrost ten jest w porównaniu do Niemiec bardzo słabym i wykazuje nawet w niektórych departamentach ujemne rezultaty.

„Dla kochanków dość słońca, pogodnego nieba, dla małżonków w do-

---

wezwał cesarz ks. Sanguszkę do swego boku jako tytularnego adjutanta, aby mu był jako polski magnat swem stanowiskiem i znaczeniem pomocny. Przez cały przeciąg kampanji roku 1812 nie opuścił ani na chwilę cesarskiej świty, ztąd też daje nam w pamiętniku wyborną charakterystykę Napoleona, jego niesłychanego egoizmu, jego parfidji wobec Polski, co autora nie najlepiej do cesarza usposobiło. Kiedy po strasznej porażce wojsk francuskich pod Moskwą i Berezyną, co wszystko autor w bardzo żywych barwach nam przedstawia, dla powstrzymania armji moskiewskiej obwołano w Polsce pospolite ruszenie, mianując ks. Józefa wielkim regimentarzem, Sanguszce ofiarowano wiceregimentarstwo.

Tymczasem car Aleksander ogłosił amnestję i naznaczył obywatelom służącym w wojsku polsko-francuskiem termin do powrotu, grożąc w przeciwnym razie konfiskatą dóbr. Sanguszko, pan ogromnych włości na Wołyniu, ujrzał się w ten sposób zagrożony kompletną ruiną; przynaglony przez rodzinę zdecydował się w końcu opuścić szeregi i w tym celu prosił o dymisję, gdy mu jednakże takowej odmówiono, samowolnie złożył wiceregimentarstwo i powrócił na Wołyń. Krok ten ściągnął przeciwko niemu wielką burzę, zażądano, ażeby Rada konfederacji złożyła sąd i księcia za dezercją bodaj „in effigie“ ukarała. Ks. Józef acz kolwiek mocno rozżalony nie dopuścił do niesnasków i rozdwojenia, jakieby doraźniejsze postąpienie w tej sprawie mogło spowodować, sam wyjednał u Rady takie załagodzenie, iż zaproponował ostre skarcenie Sanguszki w rozkazie dziennym, co też uczynił, piętnując ten krok Sanguszki jako ciężką winę. Bardzo przykra kolizja, w jakiej się znalazł ów mąż z resztą tak zasłużony, rozmaicie bywała komentowana; listy dołączone do pamiętnika rzucają na tę sprawę nieco łagodzące światło i ten to prawdopodobnie ostatni zamiar zrehabilitowania pamięci księcia Eustachego, co przebija się już w przedmowie pana Szujskiego, spowodował głównie wydanie pamiętnika. Literatura nasza zyskała na tem w każdem razie bardzo wiele, bo chociaż wzmiankowany pamiętnik napisany jest językiem, którego w czytaniu nie można nazwać łatwym, to prz cież zawiera mnóstwo nowych a bardzo ciekawych szczegółów z onej tak ważnej doby.

Jeżeli ks. Sanguszko zbłądził — to przecież jeszcze z tego jednego faktu trudno jego nieskazitelne życie potępić lub odmówić mu trafnego sądu w zapatrywaniach. W jego pamiętnikach przebija rzeczywiście w wielu miejscach szlachetna dusza, krytyczny zmysł, a nawet pewna sarkastyczna jowialność. Jako próbkę pozwalamy sobie przytoczyć jeden z pozostałych aforyzmów a wybornie charakteryzujący żydów. „Żydzi — powiada autor — usiłują być stanem pośredniczącym między dworem i chłopami. Co z góry spaść lub oberwać się może, pod to żyd krymkę podstawioną trzyma. Reguła z nimi najpewniejsza wdawać się jak najmniej i odcinać ich od ekonomiki. Jedną w nich zaletę widzę, że przebiegłością swoją parząc obywateli, służą za osełkę do szlifowania ich zardzewiałych rozumów“. Trudno nie przyznać, że sąd autora był bardzo trafny, skoro już wówczas tak jawnie wypowiedział potrzebę walki ekonomicznej z żydostwem, którą to myśl dopiero ostatniemi czasy u nas żywiej podniesiono.

(Książki z księgarni K. Wilda).

datku trza kawałek chleba". Prawdy tej, komentowanej o chłodzie i głodzie przez tyle stadeł, które zawierzając na słowo Szylerowi, „pobrały się z miłości" doświadcza w tej chwili wraz z swą żoną Riciotti, syn Garibaldiego, który jak wiadomo porwał córkę bogatego kupca angielskiego i uwiózł ją do Australji. Po upływie miodowych miesięcy, przyszli małżonkowie do przekonania, że do życia nie wystarczy sama miłość, nie tracąc odwagi postanowili przeto szukać w pracy sposób do życia. Riciotti został nauczycielem ludowym, a żona jego znalazła miejsce nauczycielki w niższym żeńskim zakładzie wychowawczym. Spodziewajmy się, że ten dowód stałości i odwagi zmiękczy „surowego ojca".

Zgromadzenie lwowskiego komitetu przedwyborczego odbędzie się jutro w piątek d. 22. września w sali ratuszowej.

Z Izby sądowej.

Wilhelm Stein, kasjer przy głównej kasie krajowej, który onegdaj stawał przed trybunałem przysięgłych jako obwiniony o zbrodnię sprzeniewierzenia, jest zaiste pożałowania godnym przedstawicielem mnożącego u nas proletarjatu urzędniczego. Utrzymując jako ubogi urzędnik manipulacyjny w oddziale indemnizacyjnym liczną rodzinę, popadł w długi, a naciskany przez lichwiarzy, już w r. 1867 zapożyczył się w powierzonej mu kasie podręcznej, w której przechowywał papiery wartościowe i gotówkę, przeznaczona do ekspedjowania. Na pokrycie tego ubytku użył on pieniędzy, które następnie do ekspedjowania otrzymywał i tak szło dalej dopóki wypłaty rent indemnizacyjnych nie zasystowano. Wówczas już wynosił jego niedobór 2.500 złr., na którego pokrycie użył wylosowanych obligacyj, najczęściej z depozytów sądowych do wymiany nadsyłanych. Aby ślady swych czynów zatrzeć, przedkładał wyższym władzom fałszywe dzienniki kasowe. Trwało to do 6. grudnia 1875. W owym czasie zażądał departament rachunkowy we Wiedniu rachunków za miesiąc sierpień, a ponieważ Stein nie mógł takowych przedłożyć, przeto nie jawił się nazajutrz w biurze, co dało powód do zarządzenia skontrum kasy i do wykrycia deficytu w ogólnej kwocie 4.830 złr. Dnia 7. grudnia stawił się Wilhelm Stein sam do dyrekcji policji jako obwiniony, napisawszy wprzód do najstarszego syna rozpaczliwy list, w którym wspomina o samobójstwie, poleca mu pieczę nad rodzeństwem i daje zarazem naukę w tych słowach: „Unikaj pierwszego kroku do występku, a nie zejdziesz tak nisko, jak ja upadłem..." Między papierami Steina znaleziono także „Orlicego" instrukcję do gry loteryjnej, a obwiniony wyjaśnia, że istotnie próbował kilka razy szczęścia na loterji.

Oto jest pokrótce przedmiot rozprawy, która się onegdaj rozpoczęła, a wczoraj w południe skończyła. Obwiniony przyznał się z całą skruchą do zarzuconego mu czynu, dodając zarazem, że zamiarem jego było wyrządzoną skarbowi szkodę powoli wyrównać. Komisja skontrująca wykryła liczne wadliwości w manipulacji głównej kasy krajowej, wytykając szczególnie zbytek zaufania, jakim przełożeni Steina darzyli. Dyrektor tej kasy, który zawezwany był do rozprawy jako świadek, przedstawił się sądowi tak „ubogim na duchu", że zeznaniom jego towarzyszyła zawsze „ogromna wesołość" w audytorjum.

Zastępca prokuratorji, dr. Bauch przedstawiwszy w krótkości przebieg sprawy, uprasza przysięgłych, aby zechcieli nadać prawu powagę i uznali podsądnego winnym zbrodni przeniewierzenia. Jest to wprawdzie nieszczęśliwy człowiek, ale sprawiedliwość powinna być ślepą.

Obrońca dr. Jackowski: P. prokurator przedstawił wam czyn popełniony, ja wam przndstawię osobę, bo nie czyn ale osobę sądzić będziecie. Nie każdy, który tu na ławie oskarzonych zasiada, jest zbrodniarzem — najczęściej jest to człowiek nieszczęśliwy, którego dziwny zbieg okoliczności mimo woli w przepaść zbrodni potrącił. W starożytności przedstawiano sprawiedliwość ślepą— dziś inaczej ona wygląda, dziś zasiada dwunastu mężów zaufania z oczyma niezawiązanemi, aby nietylko słuchali, ale i widzieli. Mówca utrzymuje, że te moralne cierpienia, jakie podsądny dotąd ponosił, a których dobitnym wyrazem list do syna pisany, że kilkumiesięczne więzienie śledcze, że wreszcie samo poczucie spełnionej zbrodni jest dla podsądnego dotkliwszą karą, niż ta, którą kodeks przepisuje. Dlaczegoż go zresztą karać? — dla przykładu? Od zamierzłych czasów, kiedy tylko ludzi sądzić poczęto, przykłady te dotąd nie skutkowały, bo zbrodnie się ciągle powtarzają. Owszem należy podsądnego uwolnić i dać mu możność częściowego chociażby zwrócenia szkody. Fiat justicia, sed ne pereat mnndus!

Dr. Bauch twierdzi, że nie karze się zbrodniarza ani dla poprawy, ani dla przykładu — to są cele uboczne — lecz karze go się dla tego, że popełnił zbrodnię. W nauce prawa najwięcej zwolenników liczy dziś ta teorja bezwzględności.

Dr. Jackowski sądzi, że jakkolwiek teorja bezwzględności uśmiecha się oskarżeniu, przysięgli za nią pójść nie mogą. Szczyt bezwzględnej sprawiedliwości przysługa tylko Przedwiecznemu. Człowiek jest zagadką, zdarzają się takie warunki psychologiczne, których nikt zbadać nie może. „Umiejcie panowie połączyć sprawiedliwość z ludzkością! Nie oglądajcie się na teorje uczonych, bo ile głów, tyle zdań — a prawda jest jedna! Nie jest zadaniem sądów zapełniać więzienia dla zadośćuczynienia teorji bezwzględności, lecz strzeżenie praw społeczeństwa".

Po streszczeniu rozprawy przez przewodniczącego, p. radcę Switalskiego, przysięgli na pytanie określające winę podsądnego, odpowiedzieli 6 głosami „nie", 5 głosami „tak", a jeden głos opiewał „tak", z zastrzeżeniem, że obwiniony działał „w obłędzie" i pod uaciskiem „konieczności".

Wskutek tego uwolnił trybunał Wilhelma Steina od oskarzenia, odsyłając skarb państwa, zastąpiony przy rozprawie przez p. radcę Czernego, do drogi prawa cywilnego.

Zastępca prokuratorji zgłosił zażalenie nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O kredycie rolniczym w Galicji.

Profesor dr. Gustaw Marchet, który swojego czasu z ramienia rządu zwiedzał Galicję, celem wyszukania środków zaradczych przeciwko lichwie, zamieszcza w „Neue freie Presse" artykuł następujący:

Ekonomiczne stosunki w Galicji, zwracały na siebie często powszechną uwagę w ostatnim lat dziesiątku. Po trzykroć pojawiająca się klęska głodowa, lichwą spowodowane usiłowania do ograniczenia stopy procentowej, egzekucje, mnożące się w niezwykły sposób zwłaszcza u mniejszych i średnich posiadaczy ziemi, oto groźne znamiona chwili bliskiej peripetji. Że tu pomoc jest konieczną, nie ulega dyskusji; chodzi tylko o to, kto ma pomódz i w jaki sposób?

Nowoczesna gospodarka, wolna od stosunków poddańczych i danin w naturaljach, nie może istnieć i przekwitać bez pomocy kapitału; sposobność zatem uzyskania potrzebnego kapitału wkładowego i obrotowego, jest dla rolnika pierwszym warunkiem powodzenia.

Owóż co do Galicji należy skonstatować, że wielka posiadłość ma na majątek nieruchomy dostateczne źródła kredyt, natomiast kredyt ten jest niedostateczny dla małego posiadacza, równie jak kredyt gospodarski w ogóle.

Jedną z głównych przyczyn, że nie ma kredytu na majątek nieruchomy posiadłości włościańskich, jest brak ksiąg gruntowych. Takowe istnieją tylko w miastach, po wielkiej części w miasteczkach i w nielicznych wioskach. Okoliczność ta, że nie ma ksiąg gruntowych, wywołała „zapiskii sądowe", które jednak ksiąg gruntowych zastąpić nie zdołają ponieważ na tej podstawie tylko pod uciążliwemi warunkami kredyt udzielonym być może.

W celu podniesienia rolniczego kredytu poczyniono już wprawdzie starania, które jednak nie mogą być zupełnie wystarczającemi. W szczególności także towarzystwa zaliczkowe, z których tylko bardzo mała liczba wspiera interesa rolnicze, pominąwszy szczupłą ich ilość (84), są dla potrzeb rolnika z powodu powszechnego braku kapitału nie zupełnie odpowiednio urządzone.

Istniejące po gminach kasy zaliczkowe w ilości 1.246) są dla rolnictwa prawie bez pożytku; raz dla tego, że w obrębie gminy tylko wyjątkowo znajdą się odpowiednie organa administracyjne, a powtóre dla tego, że kasy te przy wadliwem ich urządzeniu nie zdołają uzyskać taniego obcego kredytu i mają tylko szczupły zazwyczaj kapitał zakładowy i adziały członków do rozporządzenia.

Skutkiem tego jest, że rolnik ograniczony jest w znacznej części na pożyczki osobiste. Jaki one jednak wpływ wywierają na stosunki gospodarcze, o tem poucza rzut oka na ilość przedsiewziętych przez „prywatnych wierzycieli" fantowań w latach 1867, 1868, 1874 i 1875; wzmaganie się to wskazują cyfry 148, 252, 609, 755.

Nawyknienia, gnuśność i nizki stopień oświaty u wiejskiej ludności, nie mogącej się wydrzeć ze szponów zawsze usłużnego i życzliwego posiadacza kapitału, ponieważ tenże pochlebia ludzkim namiętnościom i dla siebie je wyzyskuje, sprawiają, że często z najdrobniejszej pożyczki urastają stosunki zawisłości z niewolniczym niemal pokostem.

Ażeby w Galicji wdrożyć pewne w tej mierze, mniej zdaje się być ulgi pożądanym rozwój kredytu na majątek nieruchomy, jak raczej spotęgowanie tego kredytu, który się z jednej strony na posiadłości dłużnika, z drugiej zaś na jego osobistej dzielności i pracowitosci opiera. Przy tem nie należy jednak pomijać tej okoliczności, że w kraju tym ogromny zasób ciągłej siły roboczej spoczywa odłogiem. Właśnie ze względu na to jest kredyt na majątek nieruchomy z najdalszym terminem dla małego posiadacza, drugorzędnej wartości. Należy go raczej mniej lub więcej krótkoterminowym kredytem do eksploatacji niezużytkowanej siły roboczej zniewolić.

Bez tego momentu ugorującej siły roboczej niepodobnaby zrozumieć, w jaki sposób kapitałem przez towarzystwo zaliczkowe na rok jeden lub drugi częściowo prologowanym, można nabyć kawał gruntu i spłacić.

Jeżeli zatem mamy określić zadanie organizacji kredytu dla Galicji w tym kierunku, że przedewszystkiem należy stworzyć tani kredyt rolniczy (Geschäftskredit), to tem samem usprawiedliwionem jest twierdzenie, że istniejącemu brakowi kredytu możnaby zaradzić przez wprowadzenie w życie spółek kredytowych.

Nie wypisując hasła żadnego znanego systemu na sztandarze, co uważam za pierwsze założenie poważnej polityki gospodarczej, pozwalam sobie tu nadmienić tylko w ogólności, że spółki kredytowe będą mogły wypełnić zadanie swoje tylko wtedy, jeśli będą oparte na solidarnej rękojmi w myśl austryjackiej ustawy o stowarzyszeniach, jeżeli wykluczą dążność do zysku, i ograniczą zakres swego działania na koła jak najszczuplejsze.

Punkt ten wymaga szczególniejszego zastanowienia się. Nie potrzebuję tu wcale przytaczać przykładu gminnych kas zaliczkowych, by udowodnić, że stworzenie takich stowarzyszeń dla pojedyńczych gmin jest rzeczą wprost niemożliwą. (D. n.)

Targ zbożowy w Krakowie, d. 14go i 15go września.

Wskutek ulewnego deszczu, dowóz zboża na wczorajszy targ graniczny na Baranie był niewielki. Ceny prawie żadnej do ostatniego targu nie doznały zmiany. Zakupywali jak zwykle tutejsi kupcy zbożowi.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 36·— złp. do 42 złp.; żyta za 227 funt.pols. od 27·— złp. do 32.— złp. jęczmień za 2?2 funt. polsk. od 19 złp. do 22 złp.; owies za 138 funt. polsk. od 13 do 15· — złp.

Jako w święto nowego roku u starozakonnych nie było na dniu dzisiejszym żadnego ruchu i obrotu w handlu zbożowym na targu Kleparskim. Dowieziono w małych partjach z mniejszych posiadłości cokolwiek zboża, gdy zaś tak mała ilość nie może stanowić o cenach zboża, dlatego też nie notowaliśmy takowych.

Ostatnie wiadomości.

W Berlinie spodziewają się, że rząd cesarski in optima forma zaprzeczy twierdzeniom co do swej neutralności w razie wybuchu wojny między Rosją a Turcją i tym sposobem uspokoi opinję publiczną pod względem stosunków swych z Austrją. Do „National Ztg." donoszą z Paryża, iż w tamecznych sferach dyplomatycznych wystąpienie Rosji przeciw Turcji poczytają za naruszenie traktatu paryskiego, w którego 8m artykule wyraźnie stoi, iż państwo, któreby weszło w kolizję z Turcją obowiązane jest żądać pośrednictwa innych państw na traktacie podpisanych i że niepodobna twierdzić, by proste oświadczenie byłodo tego wystarczającem.

Do Konstantynopola, (d. 20 września.) z Niżu donoszą, że dnia 18 września Serbowie usiłowali tak na prawym jak i na lewym brzegu Morawy zająć stanowiska nowe. Ale armja turecka czuwała i spędziła ich do zajmowanych przed tem pozycji.

(Ciekawy komentarz do wjadomości o zawarciu zawieszenia broni. Przyp. R.)

Doniesienie o obwołaniu księcia Milana królem serbskim, niemiłe sprawiło wrażenie w petersburskich kołach dyplomatycznych; dzienniki rosyjskie także oceniają ten akt nieprzychylnie.

Minister turecki Savfet basza miał poufnie zawiadomić rządy mocarstw, że zdaniem Porty Ristic i Czerniajew powodują sie osobistemi widokami i podlegają komitetowi centralnemu panslawistycznemu. Dlatego nie będą zważali na zawieszenie broni, aby nie dopuścić zawarcia pokoju.

Książę Orłow, poseł rosyjski w Paryżu, miał dziś dłuższą naradę z księciem Decazes, a potem z Mac-Machonem. Udzielił on depesz wyrażających chęć Rosji działania wespół z innemi państwami dla przywrócenia pokoju na trwałych podstawach. Car miał oświadczyć, że postanowił bronić praw chrześcjan, ale wymaganiom przesadnym Serbji oprze się.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń, 21. września. „Tagblatt" zamieszcza drugi telegram generała Czernajewa w sprawie proklamowania przez armję księcia Milana królem Serbji. Telegram ten opiewa jak następuje:

Do Jego Królewskiej Mości w Belgradzie:

„Miałem już zaszczyt uwiadomić Waszą Królewską Mość o agitacji objawiającej się w armji w skutek proklamowania Waszej Królewskiej Mości Królem Serbji. Agitacja była tak silna, że niepodobieństwem było ją powstrzymać."

„Wczoraj wieczór uwiadomił mnie także pułkownik Horwatowicz, że jego dywizja proklamowała także Serbję królestwem, a Waszą Królewską Mość królem Serbji. Z niesłychaną szybkością rozbiegła się ta wiadomość w całej armii i po obozach. Całą noc trwały uroczystości na cześć tego radośnego wypadku. Od najwyższego oficera aż do prostego żołnierza przysięgli wszyscy, że z bronią w ręku walczyć będą tak długo, dopóki ostatniego żołnierza nieprzyjacielskiego nie wypędzą z kraju; przysięgli, że będą walczyć do ostatniej kropli krwi."

„Rano pojawiły się u mnie deputacje od wszystkich oddziałów armii i wszyscy oficerowie, którzy nie byli w służbie, z Aleksinacza, Grebaczu, Setigowaczu, Dunisza, Gredetyna, Lubeszu, Deligradu, Bobowiszta i innych miejscowości. O godzinie pół do dwunastej pojawiło się całe wojskowe i cywilne duchowieństwo wszystkich okolic, w których armia jest rozstawiona, z protopresbyterem Jowanem Jowanowiczem na czele."

„Generał Proticz, zabierając głos w imieniu bohaterskiego serbskiego narodu, odczytał następujący adres wystosowany do Waszej Królewskiej Mości:

„Najjaśniejszy królu, miłościwy Panie! Kiedy podniosłeś święty sztandar Takowy, uchwycił za ten sztandar naród w silnej wierze, że ją zaniesie na pobojowiska, w walkę o wolność i sławę. Takie jest życzenie narodu, bo Serb nie chce żyć wcale, albo żyć jako mąż wolny w wolnej ojczyźnie. Nie wydamy prędzej tego sztandaru z dłoni naszej, póki nie wywalczymy wolności i sławy. W imię ojczyzny proklamujemy Ciebie, my, Twoi wierni wojownicy, królem serbskim! Niech żyje nasz król! Chcemy, aby na twoich skroniach zajaśniała korona niezawisłych królów serbskich! W imię tego hasła walczyć będziemy do ostatka! Oto masz naszą krew, nasze życie, nasze mienie! Niech żyje nasz wspaniały król Milan Obrenowicz I! Bóg, Pan Wszechpotężny, niechaj nam tak dopomoże."

Na ten adres, pisze dalej po przytoczeniu powyższego *pronunciamento* generał Czernajew, odpowiedziałem co następuje:

„Głos narodu, głos Boży! Nic mi nie pozostaje innego, jak tylko wspólnie z Wami zawołać: Niech żyje król serbski Milan Obrenowicz! Niech żyje królowa! Niech żyje serbski królewicz!

Grzmiące *Hurra!* przeciągające się bez końca, było odpowiedzią na moje słowa, a tak Milan Obrenowicz proklamowany został uroczyście królem serbskim pod nazwą Milan I. Protopresbyter miał mowę pełną zapału, odśpiewano *Te Deum laudamus(?)* Po nabożeństwie cała armja złożyła przysięgę nowemu królowi, królowej i królewiczowi. Armja przysięgła bronić dynastji do ostatniej kropli krwi przeciw wewnętrznym i zewnętrznym wrogom. Nigdy nie panowała większa radość w serbskim obozie, jak podczas okrzyku: Niech żyje Obrenowicz I. król Serbii".

Czernajew.

Studow z polecenia Czernajewa przybył do Belgradu, aby prosić księcia Milana, żeby się udał do Deligradu. Serbski minister wojny wyjechał do Deligradu, aby tam oświadczyć z polecenia księcia Milana Czernajewowi, że książę nie może dlatego przyjąć godności królewskiej, ponieważ armja nie ma prawa przeprowadzać jakichkolwiek zmian w ustroju państwa. Książę jest jednak wdzięczny armji za dowód miłości i przywiązania.

Paraczyn, Kragujewacz i Kniażewacz illuminowane i świątecznie przystrojone.

Londyn d. 21 września. Na bankiecie w Hylesbury ganił lord Beaconsfield tych, którzy nadużywają obecnego położenia do celów stronnictwowych. Ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi stoi Anglja na przyjaźnej stopie, z żadnem z nich jednak na stopie tak ścisłego porozumienia jak z Rosją. Obecnie nie może Anglja nic uczynić więcej, jak tylko przyłączyć się do jednogłośnej powziętej uchwały mocarstw europejskich. Wojna serbska była przedsięwzięciem, nie dającem się usprawiedliwić, mimo to czyniła Anglja dla Serbji wszystko co było możebnem. Dzieło medjacyjne Derby'ego powiodło się w zupełności: mocarstwa ustanowią warunki pokoju. Co do wypędzenia Turków z Europy, takowe jest niemożebnem, Anglja zatem będzie wspólnie z innemi mocarstwami dążyć do tego, by uregulować stosunki pomiędzy Portą a chrześcijańskimi poddanymi w sposób zadawalający. Mocarstwa pragną stanowczego załatwienia kwestji; zdaniem mowcy da się takowe osiągnąć za pomocą wniosków Derby'ego.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 20 września.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·55	Londyn . . .	121·10
„ „ „ w srebr.	69·55	Srebro . . .	101·65
Losy pożycz. z 1860	112 —	20-frankówka .	9·66
Akcje banku narod.	864 —	Dukat ces. men.	5·79
„ „ kredyt.	150 30	100 mark niem.	59 40

Wiedeń, 20 września, 10 godzina 45 minut:

Akcje Kredytowe .	150 60	Akcje kol. K.-L.	207·—
„ Anglo-A.B.	76·25	„ „ Połud.	76 50
„ Unionbank .	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dn. 20 września, 2 godz. 15 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	29·50
„ węgier. kredyt.	124 75	Galic. Indemniz.	85·75
„ anglo-austr. B.	77·—	1864 Losy . .	131.—
„ Unionbank . .	58·—	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	207·25	Verkehrsbank .	83 50
„ „ północnej .	18?.50	Tureckie losy	16·25
„ „ południowej	77 —	Baubank . . .	9·—
„ „ alföldskiej .	103 —	Staatsbahn . .	281·50
„ „ Elżbiety .	154·—	Bankverein . .	58·—
„ „ lwow.-czern.	120·25	Wiener Bauver.	—·—
„ „ węg. półn. .	102·50	Węgierskie losy	71·25
„ „ Rudolfa . .	108 —	Marki niem. . .	59 40
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: osłabione.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 20 września.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	206 —	208 —
„ lwowsko-czern. „ 200 „	11? 50	121 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	218 —	220 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85 50	86 50
„ „ „ 4% „	78 50	79 50
„ „ „ 5% „	85 50	86 30
Banku hipoteczn. gal. 6%	88 55	89 40
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	94 50	95 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 50	86 40
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
„ cesarski	5 70	5 80
20-frankówka	9 60	9 70
Półimperjał rosyjski	9 70	9 90
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 67
„ „ papierowy	1 58	1 60
100 marek niemieckich	59 —	60 —
Srebro	101 —	103 —
Wiedeń. 19 września.		
5% zjedn. dług państw. banknot.	66 45	66 55
„ „ „ „ srebrem	69 65	69 75
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100 -	— —
„ „ „ węgierskie	74 90	75 40
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	74 25	74 75
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	102 —	102 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 80	97 95
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc.	95 —	95 50

	dają	żądają
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	104 25	104 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6% Banku galic. hipot.	88 40	88 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	254 50	255 50
„ „ „ 1854	107 25	107 50
„ „ „ 1860	112 20	112 40
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 25	71 50
„ Comorente	21 —	22 —
„ kredytowe	162 50	162 75
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	16 —	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	864 —	866 —
Zakładu kredytowego	150 50	150 70
Żeglugi parowej na Dunaju	368 —	369 —
Kolei północnej Ferdynanda	18?2	1808
„ rządowej fr. a.	281 50	282 —
„ zachod. c. Elżbiety	157 —	157 50
„ południowej	76 75	77 —
„ galicyjskiej	207 —	207 25
„ czerniowieckiej	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	102 50	103 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	107 50	108 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	102 50	103 —
„ koszycko-Bogumił.	93 —	93 50
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	30 25	30 75
„ austrjack. półn.-zach.	132 —	133 —
„ Franciszka-Józefa	133 —	133 50
Banku anglo-austrjackiego	75 50	75 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	125 25	125 50
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	84 25	84 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—?—	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	68 60	68 80
„ państwowej 500 fr.	152 50	153 50
Emisja z r. 1867	147 —	148 —
„ południowej 500 fr.	114 75	115 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r. 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 79	5 81
„ dukat na wagę	5 80	5 82
Napoleondory	9 66	9 67
Suweryny angielskie	12 14	12 20
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 50	101 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 40	59 50

L. 1165.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę kancelisty, połączonej z obowiązkiem pełnienia funkcji drogomistrza z roczną płacą 500 złr., a w razie udowodnionych zdolności z prawem posunięcia się na 600 złr.

Kandydaci o tę posadę ubiegać się mający, winni swe podania zaopatrzone w metrykę chrztu, wykaz odbytych nauk, dowody uzdolnienia tak do zawodu kancelaryjnego jak i drogowego wnieść do 1. listopada b. r. do tutejszego Wydziału powiatowego. 122 2—?

Mościska 15. września 1876.

Nr. 23.532.

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1877, względnie zaś na trzylecie, po koniec roku 1879, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. — Termina pierwszych licytacyj oznaczą Wydziały powiatowe pomiędzy dniem 16. a 31. października r. b., gdyby zaś pierwsze licytacje nie przyniosły odpowiedniego skutku, dwa następne termina licytacyjne ogłoszone będą w czasie między 1. a 15. listopada.

Co do stacji mytniczych w Dawidowie, przy drodze Lwowsko-Rohatyńskiej, ustna rozprawa licytacyjna odbędzie się w biurze Wydziału krajowego w Departamencie IV. w dniu 19. października b. r. pomiędzy godziną 11. z rana, a 2. po południu. — Oferty pisemne na tę stację podawać można do chwili rozpoczęcia licytacji ustnej.

Wykaz ogólny stacyj mytniczych, wystawionych na licytację przy drogach krajowych:

Nr. kolejny	Powiat	Nazwisko stacji	Cena wywołania rocznego czynszu	Nr. kolejny	Powiat	Nazwisko stacji	Cena wywołania rocznego czynszu
1	Krakowski	Przegorzały	1.700	31	Brzeżański	Kozowa	1.800
2		Mogiła	1.240	32	Stanisławowski	Jamnica	1.300
3		Bińczyce	2.300	33		Halicz	3.200
4	Chrzanowski	Podzagórnie	1.192	34		Jezupol	1.400
5		Chełmek	700	35		Pobereże	400
6	Nowo-Sądecki	Gródek	432	36	Kołomyjski	Puchary	700
7		Zabełcze	2.208	37	Skałacki	Biała Karczma	7.000
8		Szczawnica	400	38		Podwołoczyska	
9		Łącko	4.600	39	Buczacki	Buczacz	8.200
10		Stary-Sącz		40		Monasterzyska	3.000
11		Łękcica		41		Zaleszczyki Małe	1.800
12	Nowo-Targski	Dębno	900	42	Horodeński	Nieźwicka	1.009
13		Obidowa (z Klikuszową)	700	43	Czortkowski	Czortków	2.600
14		Nowytarg (Biały Dunajec)	1.600	44		Dziczyn	
15		Nowytarg (Czarny Dunajec)	1.000	45		Koszyłowce	
16	Ropczycki	Dąbie	1.000	46	Borszczowski	Dawidkowce	500
17	Pilzneński	Brzeźnica	2.500	47		Kozaczówka	630
18	Sanocki	Olchowce	300	48		Babińce	
19		Tyrawa	250	49	Zaleszczycki	Tłuste	360
20	Tłumacki	Miłowanie	672	50		Korolówka	800
21		Tłumacz	2.500	51		Bedrykowce	900
22	Birecki	Bircza	1.750	52		Kasperowce	400
23	Brzozowski	Grabownica	800	53	Husiatyński	Husiatyn	1.025
24		Dynów	2.000	54		Krogulec	400
25		Niewistka	600	55	Lwowski (Wydział krajowy)	Dawidów	2.200
26		Nozdrzec	300	56	Brzeski	Bieżnik (pod Zakluczynem)	1.606
27	Gródecki	Stawczany	2.700	57	Śniatyński	Mikulińce (pod Śniatynem)	6.504
28		Porzecze		58		Stecowa	350
29	Brzeżański	Brzeżany	5.870	59		Jasiennów	750
30		Horodyszcze	1.000		**W ogóle na kwotę 90 033 złr.**		

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że przyjmuje oferty zbiorowe na dowolne grupy wymienionych stacyj mytniczych, bez względu na administracyjny rozdział powiatowy.

Oferty jednak zbiorowe wnosić należy do Wydziału krajowego najdalej do dnia 15. października włącznie, t. j. przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych na dzierżawy szczegółowe.

Oferenci mają obowiązek składać równocześnie w kasie krajowej, lub dołączać do podania przepisane **wadjum**, które oblicza się w stosunku **10 od sta** od łącznej kwoty wywołania, zaoferowanych stacyj.

Każda oferta, niezależnie od dołączonego wadjum, ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki tak licytacji, jako też i dzierżawy, i że wszystkim tym warunkom poddaje się on całkowicie.

Na kopercie oferty zbiorowej, wymienione być muszą nazwy zaoferowanych stacyj mytniczych. — Otworzenie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych; porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisji, przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w miejscowych Wydziałach powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 14. września 1876 roku. 121 1—3

Grott.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.